

Pożar lasu pod Biłgorajem.
Zginął pilot samolotu **str. 7**



FOT. LUW

Jak II Rzeczpospolita marzyła
o własnej broni biologicznej.
Współpracowała w tej kwestii
nawet z Japończykami **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
7.05.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 104 (22.705)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Czy wybrałeś
tramwaj zamiast
auta? Właśnie badają
to studenci AJP
str. 4**



**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	11918	гелікоптерів	352
літаків	435	БТРів	24515

**Zaczął się odwiert
pod kopalnię
miedzi i srebra koło
Nowej Soli
str. 6**



FOT. MATEUSZ POINAR



FOT. NAD BOGDANIEC

LUBUSKIE
**Daniel z zaplątaną
w poroże listwą
błąka się po lasach
str. 5**

SULĘCIN
**34-latka groziła
śmiercią z repliką
broni w rękę**

Policjanci z Sulęcina zatrzymali 34-latkę, która na jednej z posesji groziła innym osobom pozbawieniem życia. Kobieta posługiwała się przedmiotem przypominającym broń palną, co wywołało natychmiastową reakcję służb. Choć uciekła przed przyjazdem patrolu, mundurowi szybko ustalili jej rysopis i zatrzymali ją po intensywnych poszukiwaniach w pobliskim terenie.

Zabezpieczony przedmiot okazał się repliką ASG (tzw. gazówką), którą zbada teraz biegły. Kobieta usłyszała już zarzuty kierowania gróźb karalnych, które wzbudziły u poszkodowanych uzasadnioną obawę ich spełnienia. Grozi jej do 3 lat więzienia. **RED**

ŁAGÓW CO SIĘ STAŁO W OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW?

Późne decyzje i śnięte ryby

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Mieszkańcy Łagowa Lubuskiego alarmują: od około dwóch tygodni rzeczka, która przepływa w pobliżu Jeziora Łagowskiego, jest zatruta przez miejscową oczyszczalnię ścieków. Przy małym strumyku panuje okropny smród i jest mnóstwo martwych ryb.

Jeden z mieszkańców, zapalony wędkarz, załamuje ręce. Jak twierdzi, po prawej stronie rzeki Pliszki od zlewu ścieków są duże zanieczyszczenia, po lewej zaś wyraźnie czysta woda.

**Lubuska perła
musi być czysta**

- Ścieki wylatują co chwila ze studzienek, przepompownie padają - dodaje inny mieszkaniec. - Nie może być tak, by perła Ziemi Lubuskiej stała się jednym wielkim szambem. Ścieki lecą do jeziora, a my tyle płacimy.

„My bardzo tutaj z wodą uważamy, bo wszyscy zdają sobie sprawę, że Łagów to turyści. A oni to miejsca pracy dla nas i wiele innych korzyści, nie ma tu przecież u nas żadnych wielkich zakładów czy firm. Musimy wszyscy dbać o to, by było u nas czysto, ekologicznie. W przeciwnym razie nikt tu nie przyjedzie” - zauważa nasza Czytelniczka.

Awaria oczyszczalni ścieków

Z pytaniami o sytuację w Łagowie Lubuskim zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. Rzecznik prasowy Maksymilian Sibowski odpowiedział:

„Zgłoszenie o nieprawidłowej pracy oczyszczalni ścieków w miejscowości Gronów, w gminie Łagów, obsługiwanej przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gronowie, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej



FOT. JACEK KATOS

Wójt gminy przyznaje, że tydzień temu była awaria. Popsuła się jedna z pomp napowietrzających

Górze otrzymał w dniu 28 kwietnia br. z Polskiego Związku Wędkarskiego obręb w Zielonej Górze. Tego samego dnia podjęto kontrolę interwencyjną w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gronowie. W trakcie kontroli potwierdzono fakt śnięcia niewielkiej ilości ryb (kilka sztuk) oraz pobrano próbę ścieków oczyszczonych odprowadzanych do cieku Łagowa.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że w dniach 25-26 kwietnia 2026 r. nastąpiła awaria systemów napowietrzania w oczyszczalni ścieków w Gronowie. Z informacji uzyskanych od przedstawiciela zakładu wynika, że oczyszczalnia podjęła działania mające na celu usunięcie awarii. Aktualnie oczekujemy na wyniki badań ścieków oczyszczonych. Po uzyskaniu wyników badań laboratoryjnych podjęte zostaną ewentualne działania sankcyjne bądź administracyjne”.

**Kierownik
już nie jest kierownikiem**

Były już kierownik ZGKiM Borys Banak mówi, że decyzje w sprawie oczyszczalni ścieków zostały w gminie podjęte za późno. On zgłaszał problem wójtowi i przekonywał, że należy kupić pompy. Nie otrzymał jednak na to zgody, więc sam pojechał w sobotę do Gdańska i na własną rękę kupił urządzenie, które zostało zamontowane. Ale jedno to za mało, by efekt był skuteczny. Szukał wsparcia nawet u posła Katarzyny Osos, by zdobyć pieniądze na zakup kolejnych pomp.

- Mieliśmy gotowe rozwiązania, trzeba było je szybko wdrożyć. Ale zamiast tego otrzymałem wypowiedzenie z pracy - mówi Borys Banak.

Wójt gminy Czesław Kalbarczyk przyznaje, że tydzień temu była awaria: popsuła się jedna z pomp napowietrzających. Druga wcześniej też nie pracowała jak należy, była w regeneracji.

- Ta awaria została zgłoszona oficjalnie. I została usunięta. Nowa pompa została zakupiona natychmiast z pieniędzy gminy, z zarządzania kryzysowego, i zamontowana. Kosztowała 27 tysięcy złotych. Teraz pracują już dwie pompy. Wszystkie funkcjonuje normalnie - podkreśla wójt. - Byliśmy wczoraj i dzisiaj razem z sekretarzem, pracownikami na miejscu. Sprawdzamy na bieżąco. Oczyszczalnia chodzi, jest napowietrzanie, jakie powinno być, bakterie są dostarczane. Wylot jest normalny. Zrobiliśmy zdjęcia. Wszystko jest okej, pod kontrolą.

Wójt dodaje, że w poniedziałek została wypowiedziana umowa z kierownikiem, bo jego działania były nie do końca takie jakich oczekiwano.

Były kierownik natomiast stwierdza, że zamierza dochodzić swoich praw w sądzie pracy.

Do tematu będziemy wracać.

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” PULS

● Czytanie jest niezbędne, by pobudzać mózg do działania - twierdzi Maria Deskur, prezeska Fundacji Powszechnego Czytania

Eliza
Gniewek-Juszczak



CUDOWNY LEK NA PROBLEMY

Zielona Góra ma ambitny plan na rozwiązanie problemu deficytu miejsc parkingowych i powiązanego z nim nieprawidłowego parkowania. Ostatnio miejscowi radni dyskutowali o przyszłości osiedla Na Olimpie, gdzie docelowo zamieszka siedem tysięcy osób. Radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Zielonej Razem opowiedzieli się za zaplanowaniem tam nawet trzech miejsc parkingowych w przeliczeniu na jedno mieszkanie. Argumentowano, że na terenie nowego osiedla dominują obecnie łaki, co pozwala na tak szerokie planowanie infrastruktury.

Od sierpnia ubiegłego roku wymóg zapewnienia 1,5 miejsca parkingowego na mieszkanie już nie obowiązuje - teraz to gminy mogą samodzielnie o tym decydować. W Zielonej Górze ustalono, że poza śródmieściem wskaźnik ten wyniesie właśnie 1,5. Tymczasem wiele rodzin dysponuje dwoma samochodami, a przestrzeni potrzebują także kurierzy, usługodawcy czy goście. Na osiedlu Pomorskim problem próbowano rozwiązać poprzez system wynajmu: masz wynajęte miejsce - parkujesz, nie masz - szukasz przestrzeni gdzieś indziej. Proste, ale brutalne.

Problem z brakiem miejsc do parkowania wybrzmiewa na różnych osiedlach. Jeśli ludzie nie mają gdzie zaparkować, parkują nieprawidłowo. W ubiegłym tygodniu pracownicy pogotowia w Zielonej Górze nie mogli podjechać pod blok, bo przejazd zastawiły różne auta. Zdjęcia pokazali w mediach społecznościowych.

Przedstawiciele Urzędu Miasta mają jednak inne rozwiązanie: zachęcają do rezygnacji z samochodów na rzecz komunikacji miejskiej. Tłumaczą, że dodatkowe parkingi potęgują „betonozę”, a w dobie zmian klimatycznych należy unikać tworzenia powierzchni, które nadmiernie się nagrzewają. Miasto stawia na równowagę między betonem a przyrodą. Wkrótce ma pojawić się więcej połączeń, nowe przystanki oraz kolejne autobusy elektryczne. Docelowo komunikacja ma być darmowa, co ma skłonić mieszkańców do ekologicznego przemieszczania się. Wszystko jasne - samochody mają stać się zbędne.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ 11°C		DZIEŃ 18°C	
NOC 6°C		NOC 7°C	
Barometr 1015 hPa		DZIEŃ 19°C	
Wiatr pn 7-12 km/h			
Biomet niekorzystny		NOC 5°C	
		Sobota	
		DZIEŃ 21°C	
		NOC 6°C	
		Niedziela	
		DZIEŃ 21°C	
		NOC 6°C	

Uwaga: deszcz

ROZMOWA DNIA

Bezpieczeństwo lekowe Polski: mamy zapasy na cztery miesiące

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z Łukaszem Pietrzakiem, głównym inspektorem farmaceutycznym.

Lista antywywozowa, czyli wykaz leków zagrożonych brakiem dostępności, liczy dziś ponad 280 pozycji. Czy to oznacza, że sytuacja lekowa w Polsce jest zła?

Nie, ponieważ jest to lista o charakterze prewencyjnym, a nie dowód na faktyczne braki. Dysponujemy systemem monitorowania obrotu lekami. Dzięki temu jesteśmy w stanie ocenić poziom lekowego zabezpieczenia państwa. Z naszych analiz wynika, że średni zapas leków w Polsce przekracza cztery miesiące, co jest poziomem wysokim. Jednocześnie nie oznacza to, że problemy nie występują, ponieważ w przypadku części leków dostępność faktycznie spada. Wynika to najczęściej z decyzji biznesowych producentów, a nie z niewydolności systemu.

Jakie to decyzje?

Przykładem są niektóre insuliny, na stałe wycofywane z rynku, ponieważ producenci przenoszą uwagę na inne terapie, jak np. analogi GLP-1. Oznacza to, że podaż niektórych preparatów podlega decyzjom rynkowym. W takiej sytuacji dany lek trafia na listę antywywozową, aby zapobiec

jego eksportowi, który często wynika z faktu, że ceny leków w Polsce są niższe niż w krajach Europy Zachodniej.

Jednak co jakiś czas pojawiają się informacje o brakach leków, nie tylko insulin, ale także np. leków onkologicznych czy kardiologicznych.

Sytuacja jest bardziej złożona, ponieważ dostępność systemowo się poprawia i oprócz analiz GIF-u potwierdzają to także przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej i Aptekarskiej. Należy zaznaczyć, że rynek leków jest wrażliwy nie tylko na wahania podaży, ale również na sytuacje wynikające z zachowań zakupowych pacjentów.

Jak duże znaczenie ma sytuacja geopolityczna i globalne łańcuchy dostaw?

Ma znaczenie, ale nie zawsze bezpośrednio. Europejska Agencja Leków analizowała wpływ ostatnich konfliktów w rejonie Półwyspu Arabskiego na dostępność leków i zidentyfikowała jedynie kilka produktów potencjalnie zagrożonych. Znacznie większym wyzwaniem są koszty produkcji i transportu oraz uzależnienie od dostaw substancji czynnych z Azji, bo w Polsce produkujemy jedynie niewielki ich odsetek. To zjawisko jest efektem globalizacji i optymalizacji kosztów, która pozwoliła obniżyć ceny leków i zwiększyć ich dostępność, ale



PRZYRODA

Podstępna bujanka

Upalne dni maja to najlepsza pora na oglądanie bujanki. Bujanki bujają się aż miło! Kulisty owad wielkości 1,5 cm i brązowej barwy. Poznać ją można po długim ryku sterczącym z głowy i umiejętności nieruchomego zawisania w powietrzu. Ryjek służy do wysysania nektaru z wiosennych kwiatów bez konieczności siadania na roślinie, czym przypomina egzotyczne kolibry. Oczywiście pomijam rozmiary ciała, gdyż najmniejszy tropikalny koliber jest wielokrotnie większy od bujanki. Bujające bujanki spotkacie na ciepłych krajach lasu i polanach. Buja się tak dla zabawy, choć... nie do końca. Pozostała część życia owada nie jest już taka banalna.

Wręcz przeciwnie. I do tego kryje brzydkie tajemnice. Ze złożonych jaj wyłęgają się larwy. Szybko wąż na kwiaty, gdzie cierpliwie czekają na pszczoły, na szczęście (o czym za chwilę) nie miodne, lecz dzikie samotnice budujące gniazda na ziemi. Przyczepione do pszczoły samotnicy podróżują z nią do gniazda. Tam wyjadają zapasy pyłku dla potomstwa biednej pszczołki, a na koniec zżerają larwy. Potem już tylko przepoczwarczenie i na wiosnę wyłazi niewinnie wyglądająca bujanka. Przy okazji: będzie latać do mniej więcej końca maja. Przy odrobinie cierpliwości można zrobić świetną fotkę bujanki w locie. Nie trzeba wyrafinowanego aparatu i obiektywów makro. Widziałem świetne ujęcia wykonane telefonem.

Grzegorz Tabasz

FORUM CZYTELNIKÓW

Tomasz Lewczuk

(o remoncie ulicy Zacisze w Zielonej Górze): Cyrk na Zaciszu to się dopiero zaczyna - wymiana instalacji wodnej i gazowej po wielkiej wycinie drzew. Powinno się to skończyć i przywrócić ruch, a dopiero potem zacząć kolejne prace. Dziwię się, że w takim miejscu i przy takim zakresie prac nie prowadzi się pracy na dwie zmiany: od godziny szóstej do godziny dwudziestej. Tym tempem, to do następnej zimy jeszcze tego nie skończą. Umowy powinno być zawie-

rane z określonym czasem pracy w ciągu dnia, a tak są dni, że nikt tam nie pracuje.

Robert Gierymski

(o remoncie ulicy Zacisze w Zielonej Górze): Remont na Zaciszu to tragikomedia. Nie może tak być, a jednak jest. Ciekawe jak będzie przebiegać „ofensywa drogowa” na Waryńskiego, bo coś czuję, że tam też będzie „wesolo”.

Alicja Pajdosz

(o śmierci arcybiskupa Józefa Michalika): Pamiętam to, że był biskupem zielonogór-

sko-gorzowskim. Bardzo lubiłam jego mądre homilie. Spoczywaj w spokoju i niech Pan Przyjmie Cię z Radością.

Małgorzata Lipińska

(o psie zamkniętym w samochodzie w centrum Zielonej Góry): To jednak ludzie robią dalej to samo, a tyle się mówi. Brak odpowiedzialności, bo sami są pustakami bez rozumu.

Zofia Adamik

(o psie zamkniętym w samochodzie w centrum Zielonej Góry): Kara natychmiastowa

- zamknąć w samochodzie na kilka godzin, niech zobaczy jak przyjemnie.

Ewa Żurawska

(o psie zamkniętym w samochodzie w centrum Zielonej Góry): Brak słów. Tak samo jak branie psów nad jezioro na kilka godzin w pełnym słońcu.

Patryk Wojtuś

(o nielegalnych cudzoziemcach zatrzymanych na granicy w Gubinie): Jak szli z Polski, to trzeba było puścić problem dalej i niech sobie idą do Berlina.

nasz REGION

KRÓTKO

ZIELONA GÓRA

Angielski na celowniku

Środa była trzecim dniem zmagani maturzystów. Piśmienny egzamin z języka angielskiego od lat pozostawał najczęściej wybieranym przedmiotem dodatkowym. Absolwenci ILO przystępowali do niego w bardzo dobrych nastrojach.

- Angielski miał być najłatwiejszy. Tak zawsze było i chyba wszyscy mieliśmy podobne nastawienie. Mieliśmy nadzieję, że wyjdziemy z sali przed czasem, bo czasu było wystarczająco dużo - mówiły abiturientki „Jedynki”. - Wtedy przyszła pora, by skupić na rozszerzeniach. Oczywiście z rozsądkiem - przede wszystkim trzeba było się wtedy dobrze wyspać.

Egzamin na poziomie podstawowym trwał 120 minut. Angielski dominował w zestawieniach od lat, choć w tamtym roku maturzyści wybierali także francuski, hiszpański oraz włoski, a w dalszej kolejności niemiecki i rosyjski.

W zielonogórskim ILO egzamin przeprowadzany był w 14 salach lekcyjnych. Do testu przystąpiły 223 osoby z ówczesnych klas maturalnych oraz około 40 osób z poprzednich roczników. Ci drudzy chcieli zazwyczaj podwyższyć swój wynik lub zmienić przedmiot kierunkowy, by dostać się na nowe studia. Więcej na stronie www.gazetalubuska.pl



ZIELONA GÓRA

Groźny wypadek na obwodnicy

Wczoraj na odcinku DK27/DK32 między rondem Piastów Śląskich a Wilkanowem doszło do poważnego zderzenia. Kierująca fordem, jadąc remontowanym frag-

mentem drogi, nie zjechała na swój pas i czołowo uderzyła w busa stojącego na czerwonym świetle. Siła uderzenia była tak duża, że bus uderzył w kolejny pojazd. Jak przekazała podinsp. Małgorzata Stanisławska z zielo-



FOT. KMP ZIELONA GÓRA

nogórskiej policji, sprawcy ni zdarzenia ma orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Kobieta trafiła do szpitala na obserwację. Teraz za spowodowanie kraksy oraz złamanie zakazu odpowie przed sądem. **BB**

Zmiany, zmiany... Kto kogo zastąpił na stanowisku?

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

W ostatnich tygodniach doszło do wielu zmian personalnych. Joanna Malon za Radosława Brodzika, R. Brodzik za Małgorzatę Mizera-Wołowicz, M. Mizera-Wołowicz za Pawła Jagaskę. A Paweł Jagasek poszedł ratować jednostkę urzędu marszałkowskiego po konflikcie.

Tuż przed ostatnią sesją sejmiku województwa lubuskiego, która odbyła się 20 kwietnia, w kulisach można było usłyszeć, że szykują się potężne zmiany kadrowe w urzędzie. Kiedy obrady ruszyły, a zapowiadany „grom z jasnego nieba” nie następował, wydawało się, że plotki były przesadzone. Jednak w tym samym czasie Paweł Jagasek na korytarzu przyjmował już gratulacje i życzenia powodzenia na nowym stanowisku.

- Z uwagi na pogłębiający się konflikt pomiędzy częścią pracowników a ówczesnym dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Zielonej Górze, Konradem Szmydowskim, co zaczęło negatywnie wpływać na funkcjonowanie ośrodka, podjęto decyzję o pilnym powołaniu Pawła Jagaskę na stanowisko dyrektora WORD na czas określony sześciu miesięcy - odpowiada na pytania „GL” Zdzisław Ha-



FOT. JACEK KATOS

Joanna Malon zastąpiła na stanowisku Radosława Brodzika. Oboje są radnymi miasta Zielona Góra

czek, rzecznik zarządu województwa lubuskiego.

Rzecznik dodaje, że P. Jagasek ma doświadczenie w zarządzaniu instytucjami publicznymi, rozwiązywaniu problemów pracowniczych oraz we współpracy ze związkami zawodowymi. - Nowy dyrektor zdecydował o dalszej współpracy z Konradem Szmydowskim, powołując go na stanowisko swojego zastępcy. Intencją powołania pana Jagaskę było wygaszenie konfliktu oraz przywrócenie w zielonogórskim WORD-zie spokoju umożliwiającego jego poprawne

funkcjonowanie - podkreśla Z. Haczek.

Paweł Jagasek przez prawie 10 lat był burmistrzem Kożuchowa, a następnie wicedyrektorem jednego z departamentów w urzędzie marszałkowskim. Ostatnio pełnił funkcję sekretarza województwa. Jego dotychczasowe miejsce zajęła Małgorzata Mizera-Wołowicz.

- Pani Małgorzata Mizera-Wołowicz to wieloletni pracownik urzędu z ponad 20-letnim stażem w samorządzie, specjalistka w zakresie zarządzania środkami unijnymi. To osoba o wysokich kompetencjach

i dużym doświadczeniu - zachwala rzecznik zarządu.

M. Mizera-Wołowicz była wcześniej dyrektorem gabinetu zarządu. To stanowisko zajął Radosław Brodzik, który przez wiele lat kierował Biurem Współpracy Zagranicznej i Europejskiej Współpracy Terytorialnej. Jego miejsce zajęła z kolei Joanna Malon, do niedawna zastępczyni dyrektora Departamentu Administracyjno-Gospodarczego. Na zwolnione przez nią stanowisko ogłoszono już wewnętrzny konkurs.

W ostatnich dniach dyrektorem Biura Projektów Własnych i Społeczeństwa Informacyjnego został Tomasz Jasiewicz. Pełniący wcześniej tę funkcję Wojciech Olszewski został odwołany w marcu. - Do innych zmian może dojść, gdy zaistnieje taka konieczność - informuje Zdzisław Haczek.

Roszczy objęły także spółki podległe województwu. Połączono Agencję Rozwoju Regionalnego oraz Lubuski Fundusz Rozwoju (spółkę powołaną w lutym 2024 r.). Pracę na stanowisku wiceprezesa ARR zakończył wiosną Tomasz Wontor, a jego miejsce zajął Tymon Ostrouch, dotychczasowy prezes LFR.

Z kolei na stanowisko dyrektora Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze z dniem 1 maja powołana została Anna Komar. Wyłoniona w konkursie nowa dyrektorka dotychczas pełniła obowiązki szefowej tej placówki.

Ostatnie pożegnanie lekarza zielonogórskiego szpitala i pogotowia

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

„Dla wielu z nas był nie tylko współpracownikiem, ale także wsparciem” - tymi słowami żegnają lekarza Mahmouda Sadka pracownicy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Zielonej Górze.

O śmierci lekarza Sadka poinformowali pracownicy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Zielonej Górze, żegnając „dobrego człowieka”.

- Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi, wieloletniego pracownika WSPR SP ZOZ w Zielonej Górze Lekarza Mahmouda Sadka. Przez lata swojej pracy związany był z Pogotowiem Ratunkowym oraz Nocną i Świąteczną Opieką Lekarską, gdzie z pełnym oddaniem niósł pomoc wszystkim potrzebującym - niezależnie od pory dnia i nocy - czytamy w słowach pożegnania.

Przedstawiciele pogotowia wspominają, że Mahmoud Sadek był człowiekiem niezwykle



FOT. PRO LIBRIS

Mahmoud Sadek - trzeci od lewej w górnym rzędzie

życzliwym, spokojnym i oddającym pacjentom. - Dla wielu z nas był nie tylko współpracownikiem, ale także wsparciem - podkreślają. Piszają, że był lekarzem z powołania. W dniu pogrzebu łączą się w bólu z bliskimi, „żegnając Go z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością”.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się dziś w kaplicy na zielonogórskiej nekropolii o godz. 10.40. Następnie, o godz. 11 zacznie się ceremonia pogrzebowa. Rodzina prosi w nekrologu o nieskładanie kondolencji.

Pożegnania od pacjentów

Wiadomość o śmierci ze smutkiem przyjmują dawni pacjenci doktora, którzy żegnają go w komentarzach.

„To był naprawdę dobry człowiek. Tak zostanie zapamiętany”.

„Bardzo życzliwy człowiek i lekarz, coraz mniej takich”.

„Tak bardzo Mi przykro. To był wspaniały człowiek. Pełen empatii i uśmiechu. Uwielbiałam z nim rozmawiać jak trafiałam na SOR. Bardzo duża strata”.

Czy wybrałeś tramwaj zamiast auta?

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Czy wprowadzenie bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską zachęciło mieszkańców do wybrania autobusu czy tramwaju zamiast własnego samochodu? Właśnie badają to studenci AJP.

Jeździcie komunikacją miejską w Gorzowie? To nie zdziwicie się, jeśli na przystankach lub w autobusach czy tramwajach podejdzie do Was student Akademii im. Jakuba z Paradyża z ankietą do wypełnienia. Mniej więcej do 22 maja na terenie miasta przeprowadzane będą badania wśród pasażerów komunikacji miejskiej.

- Mają one dać odpowiedź na pytanie, jak zmieniły się zachowania transportowe mieszkańców po wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji - mówi Fabian Rogala, dyrektor wydziału transportu publicznego w magistracie.

Z bezpłatnych przejazdów autobusami i tramwajami może korzystać każdy, kto płaci podatki w Gorzowie. Wystarczy, że będzie miał kartę miejską, którą



Z darmowych przejazdów zechciało skorzystać już około 51 tys. osób. Tylu mieszkańców wyrobiło sobie kartę miejską, która do nich uprawnia

wyrobić można - w formie tradycyjnej lub elektronicznej - po okazaniu pierwszej strony zeznania podatkowego.

Taką kartę - w większości w formie aplikacji - ma już prawie 51 tys. mieszkańców. Łącznie z dziećmi do lat 7 oraz seniorami od 70. roku życia bez ko-

nieczności kupowania biletu może już jeździć około 74 tys. osób, czyli prawie trzy czwarte mieszkańców (Gorzów ma 102,8 tys. zameldowanych na pobyt stały).

Darmowa komunikacja została wprowadzona 1 stycznia. Biegnie więc już piąty miesiąc

od tej daty. Zdaniem naukowców z AJP to najlepszy czas, by sprawdzić, czy i jak zmieniły się przyzwyczajenia komunikacyjne mieszkańców.

Jakie pytania zadają studenci? Część z nich dotyczy częstotliwości korzystania z autobusów czy tramwajów. W an-

kiecie są pytania, jak często respondent jeździł komunikacją miejską w zeszłym roku, a jak często jeździ aktualnie. Można się też wypowiedzieć, co wpłynęło na zmianę częstotliwości korzystania ze „zbiorkomu”. Jedno z pytań wprost dotyczy tego, czy zwiększenie liczby przejazdów było spowodowane wprowadzeniem darmowych przejazdów.

W ankiecie są też pytania dotyczące jakości usług Miejskiego Zakładu Komunikacji. Można więc ocenić m.in. punktualność kursów, czystość pojazdów, kulturę kierowców czy dostosowanie tras i rozkładów jazdy do swoich potrzeb transportowych.

- Sam jestem ciekaw, jakie będą wyniki tych badań - mówi Roman Maksymiak, dyrektor MKZ. - Jest ważne, w jaki sposób będziemy budować jakość komunikacji miejskiej w zakresie oferty przewozowej. Oczekiwania mieszkańców są największe w zakresie częstotliwości i bezpośredniości połączeń. Musimy znaleźć kompromis między oczekiwaniami mieszkańców a możliwościami miasta - dodaje szef gorzowskiego przewoźnika.

- Zakładamy zrobienie 600-650 ankiet - mówi dr Przemysław Szczuciński z AJP, który zajmuje się statystyką.

- Badania przeprowadza zespół 15 studentów. Po ich przeprowadzeniu damy sobie cztery tygodnie na przeanalizowanie wyników i przygotowanie raportu - dodaje dr Michał Kuściński zajmujący się dziedziną logistyki.

Studentów-ankieterów można spotkać na przystankach: „Jagiełły” (w stronę ul. Walczaka), „Katedra” (i koło Arsenau, i przy świątyni) i „AWF” (przy Askaniu), „Rondo Myśliborskie”, „Pomorska”, i „Os. Słoneczne” (w każdym przypadku w stronę centrum) oraz na pętli na Piaskach.

Wstępne szacunki urzędników mówią, że z chwilą wprowadzenia darmowych przejazdów, liczba pasażerów wzrosła o 5 proc. Gorzów jest pierwszym miastem wojewódzkim, który wprowadził darmową komunikację miejską. Budżet miasta taki ruch ma kosztować kilkanaście milionów złotych. Mieszkańcom pozwolił zaoszczędzić nawet ponad 1,8 tys. zł rocznie.

Podziwiamy nowy mural

Mateusz Pojnar
Nowa Sól

Grupa takie.pany skończyła już kolejny mural w mieście. Zimorodek powstał na budynku na rogu ul. Waryńskiego i Wojska Polskiego.

W listopadzie informowaliśmy o multimedialnym pokazie kilkunastu propozycji murali, które mogłyby ozdobić ścianę kamienicy na rogu ulic Waryńskiego i Wojska Polskiego. Projekt byłby wyświetlany bezpośrednio na elewacji budynku.

- Pomyślałam, aby to, co celowo powstanie na tej ścianie, zaprezentować mieszkańcom w naturalny sposób - mówiła wówczas prezydent Nowej Soli, Beata Kulczycka. - To nasze propozycje, ale liczymy na krytyczne podejście nowosolan. Nie organizujemy na razie plebiscytu ani wyboru konkretnego projektu; chcemy po prostu poznać gusta mieszkańców, stąd tak duża różnorodność przedstawionych koncepcji.

Prezydent zaznaczała, że właściciel budynku wyraził zgodę na realizację, jednak przy ostatecznym wyborze należało uwzględnić również jego preferencje.

Niespełna miesiąc później zapadła ostateczna decyzja.

W komisji konkursowej, obok prezydent i urzędników, zasiadli: właściciel kamienicy, konserwator zabytków, architekt oraz radny Łukasz Hendel. Ten ostatni posiada bogate doświadczenie w street artcie - od lat organizuje w Nowej Soli m.in. „Fight or Die”, czyli prestiżowe wydarzenie dla graffitiarzy z całego świata.

Wybór padł na mural z zimorodkami. Autorzy zwycięskiego projektu - grupa takie.pany - są już znani w mieście; wcześniej stworzyli m.in. dekorację muszli koncertowej w parku Odry oraz mural przy wieży zegarowej.

Zgodnie z planem, dzieło miało być gotowe wiosną 2026 roku. Termin został dotrzymany.



Bilety do Berlina będą tańsze? Niemcy chcą włączyć przystanek w Kostrzynie w swoją sieć

Jakub Pikulik
jpikulik@gazetalubuska.pl

Bilet miesięczny z Kostrzyna nad Odrą do stolicy Niemiec będzie kosztował 69 euro zamiast 129? To możliwe. Kolejne niemieckie chcą, aby kostrzyński przystanek włączyć w niemiecką sieć, dzięki czemu przejazdy będą tańsze.

- Nazywamy to opłatą mostową. Tylko dlatego, że pociąg przejeżdża na drugą stronę granicy, za bilet miesięczny do Berlina trzeba zapłacić 60 euro więcej. Wiadomo, że zdecydowana większość kupuje bilety od następnego przystanku, czyli od Küstrin-Kietz, położonego już po niemieckiej stronie. 60 euro oszczędności to spora kwota - mówi Anna Kmiecik, która do pracy w stolicy Niemiec dojeżdża od czterech lat. Podobnych jak pani Anna są setki. To nie tylko mieszkańcy Kostrzyna, ale też ościennych miejscowości, a nawet dalekich zakątków Polski.

Niemieckie miasteczko się zapycha

Podróżni, chcąc uniknąć dodatkowych opłat za bilety,

przejeżdżają przez granicę z Niemcami samochodami, zostawiając je na parking w Küstrin-Kietz i stamtąd do stolicy Niemiec kontynuują jazdę pociągiem. Efekt? Mieszkańcy niewielkiego, przygranicznego miasteczka narzekają na duży ruch i samochody, którymi zastawiony jest parking w okolicy dworca kolejowego. Wzmógł się ruch samochodów odczuwa też wysłużony most drogowy na Warcie. Ze względu na fatalny stan techniczny przeprawy obowiązuje tu ruch wahadłowy.

Przystanek w niemieckiej sieci?

W związku z powyższym strona niemiecka zwróciła się do polskich władz z pomysłem, aby przystanek kolejowy w Kostrzynie nad Odrą włączyć do strefy taryfowej Deutschlandticket oraz Berlin-Brandenburg-Ticket. Kostrzyński przystanek zostałby tym samym uznany za pierwszą stację w danym obszarze obowiązywania taryfy, a pasażerowie nie musieliby ponosić dodatkowych opłat.

Pismo w tej sprawie strona niemiecka przekazała burmi-



- Tańsze bilety to korzyść dla naszych mieszkańców - argumentuje burmistrz Kostrzyna nad Odrą

strzowi Kostrzyna nad Odrą. 30 kwietnia podczas sesji rady miasta radni zdecydowali się poprzeć propozycję strony niemieckiej. Wątpliwości miała radna Marta Niedzielska-Siadak, która argumentowała, że pismo do radnych trafiło zbyt późno, aby się z nim rzetelnie zapoznać i przeanalizować wszystkie konsekwencje włączenia kostrzyńskiego przystanku do niemieckiej sieci. Ostatecznie radna udziału w głosowaniu nie

wzięła. Niemiecką propozycję jednogłośnie poparli pozostali radni.

Będzie problem z parkowaniem?

- Tańsze bilety to korzyść dla naszych mieszkańców - argumentuje Andrzej Kunt, burmistrz Kostrzyna nad Odrą. Burmistrz dodaje, że zdaje sobie sprawę, że tańsze bilety mogą skutkować tym, iż w rejonie kostrzyńskiego dworca kolejowego będzie parkowało więcej samochodów.

- Już teraz jesteśmy dosłownie zawałeni samochodami. Widząc parking w Kietz i nie wyobrażam sobie, że większość tamtych samochodów nagle zacznie parkować w Kostrzynie. Gdzie? Przecież nie ma w rejonie dworca takich parkingów, ludzie zostawiają samochody na osiedlowych drogach. To będzie masakra - mówi reporterowi „Gazety Lubuskiej” pan Janusz, mieszkaniowiec os. Mieszka I (położone jest ono w sąsiedztwie dworca kolejowego).

Władze miasta przyznają, że liczą się z większą liczbą samochodów. - Jesteśmy są od tego, aby takie problemy rozwiązywać - mówił podczas sesji radny Michał Kunt.

Daniel z listwą zaplątaną w poroże błąka się po lasach

Sandra Soczewa
Witnica

Straż Leśna, Gmina Witnica, Straż Miejska i pracownicy Nadleśnictwa Bogdaniec proszą wszystkich o pomoc w namierzeniu daniela, który błąka się po lasach z zaplątaną w poroże listwą.

W środę o sprawie poinformowały Gmina Witnica oraz Nadleśnictwo Bogdaniec. To do nich wpłynęło zgłoszenie o danielu, który w porożu ma coś, czego absolutnie mieć nie powinien. To listewka lub tyczka - odpad, który ktoś bezmyślnie porzucił w lesie.

Służby w gotowości

Jak przekazał nam Piotr Pietkun, nadleśniczy Nadleśnictwa Bogdaniec, daniela (ustalono, że to dwuletni samiec) można spotkać w okolicach Nowin Wielkich, na trasie z Bogdańca w kierunku Witnicy. To właśnie tam bytuje grupa danieli.

- Zaangażowaliśmy Straż Leśną, leśniczych i podleśniczych, aby zlokalizować zwierzę i monitorować sprawę - mówi Piotr Pietkun.

- Ostatnia informacja wskazuje, że daniel był widziany na terenie gminy Bogdaniec, przy przejeździe w Motylewie. Bardzo prosimy: jeśli go zobaczycie, zadzwońcie do nas lub na numer alarmowy 112 i wskażcie dokładną lokalizację - apelują urzędnicy z Witnicy.



NADLEŚNICTWO BOGDANIEC

Daniela można spotkać w okolicach Nowin Wielkich, na trasie z Bogdańca w kierunku Witnicy

Winny jest człowiek

Jak to możliwe, że daniel ma zaplątaną listewkę w porożu? Winny jest człowiek, który wyrzucił do lasu odpady.

- Wciąż mamy problem ze śmieciami w lasach. Nieustan-

nie z tym walczymy i przeznaczamy na to duże środki, ale niestety do podrzucania odpadów dochodzi nągminnie. To bardzo niebezpieczne dla zwierząt. Dzika zwierzyna trafia na sztuczne przedmioty,

w które się zaplątuje, próbuje je spożyć lub rani się nimi. To zawsze może skończyć się tragicznie - tłumaczy nadleśniczy.

Podkreśla on również, że wszelkich odpadów należy pozbywać się w Punktach Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), a nie w lesie.

- Możliwości legalnego pozbycia się śmieci jest wiele, są one dostępne w każdej gminie - dodaje.

Planowany odłów

Nadleśnictwo Bogdaniec poszukuje obecnie podmiotu, który w profesjonalny sposób odłowi daniela, by usunąć obcy materiał z jego poroża. Istnieje jednak szansa, że sprawa „rozwiąże się sama” - trwa właśnie okres, w którym daniela zrzucają poroże. Możliwe więc, że odpadnie ono samoczynnie wraz z uwięzioną listewką.

Na ten moment leśnicy oceniają, że daniel nie jest osłabiony i nauczył się funkcjonować w tej trudnej sytuacji.

- Nie jest unieruchomiony, choć na pewno przedmiot mu przeszkadza. Może jednak pobierać pokarm, co jest teraz najważniejsze - dodaje nadleśniczy Pietkun.

Służby mają nadzieję, że stan zwierzęcia się nie pogorszy. Gdyby jednak tak się stało, konieczne będą bardziej zdecydowane działania. Stąd apel o czujność do osób przebywających w tej okolicy i zgłaszanie każdego spotkania z poszkodowanym danielem.

Marchewkowy szlak

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Do tegorocznej edycji Nocnego Szlaku Kulinarnego zgłosiło się aż sześćdziesiąt lokali gastronomicznych. Impreza będzie 28-29 sierpnia. Na talerzach królować ma marchewka.

W tym roku Nocny Szlak Kulinarny odbędzie się po raz szósty i jeszcze nigdy wcześniej nie zgłosiło się do niego tyle punktów gastronomicznych. Gdy w 2021 roku odbywała się pierwsza edycja, wzięło w niej udział 25 lokali; w ubiegłorocznej, piątej odsłonie, było ich 48. W tym roku liczba chętnych wzrosła do rekordowych 60!

Jeśli ktoś chciałby spróbować każdej potrawy, będzie musiał nieźle się wysilić. Pierwszego dnia imprezy - w piątek 28 sierpnia - lokale będą oferować porcje degustacyjne

od 16.00 do 0.00, natomiast drugiego dnia (29 sierpnia) od 13.00 do 0.00. Chcąc odwiedzić wszystkie punkty na szlaku, uczestnik miałby średnio zaledwie 19 minut na każdy lokal.

„Bohaterką” tegorocznego Nocnego Szlaku Kulinarnego będzie marchewka. To właśnie na jej bazie restauratorzy przygotowują autorskie dania. Ci, którzy odwiedzą lokale, by ich spróbować, kupią je w cenie nieprzekraczającej 15 zł.

Przy okazji goście będą mogli wybrać Królową Gorzowskiej Gastronomii, czyli restaurację, która wypadła najlepiej (oceniany jest nie tylko smak, ale także m.in. sposób podania). W zeszłym roku zwyciężyła restauracja w hotelu Mieszko. Kto wygra tym razem? Być może będzie to debiutant - wśród 60 zgłoszonych lokali spora część weźmie udział w wydarzeniu po raz pierwszy.

REKLAMA

0011519674

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 311) – zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Nowogrodu Bobrzańskiego z dnia 12 lutego 2026 r., uzupełniony 23 lutego 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej – ul. Warzywnej w Nowogrodzie Bobrzańskim, w obrębie ewid. 0002 Nowogród Bobrzański, w jednostce ewid. 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto.**

Oznaczenie nieruchomości, na których realizowane będzie projektowane zamierzenie:

1. Istniejący i projektowany pas drogowy drogi gminnej:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działki o nr ewidencyjnym 1527, 1510/1 – na części o pow. 0,0031 ha (1510), 1511/3 – na części o pow. 0,0026 ha (1511/2), 1512/1 – na części o pow. 0,0035 ha (1512), 1513/5 – na części o pow. 0,0015 ha (1513/3), 1513/7 – na części o pow. 0,0011 ha (1513/4), 1515/1 – na części o pow. 0,0036 ha (1515);

2. Teren niezbędny do budowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działki o nr ewidencyjnym 1513/6 (1513/3);

3. Teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działka o nr ewidencyjnym 1522;

4. Ograniczenie (na czas realizacji inwestycji) w korzystaniu z niżej wymienionych nieruchomości, w związku z przebudową innych dróg publicznych:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działka o nr ewidencyjnym 1522.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia – w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, ul. Podgórna 5, pok. 108 – strony mogą zapoznać się z aktami sprawy.

REKLAMA

0011519667

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 311) – zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Nowogrodu Bobrzańskiego z dnia 31 grudnia 2025 r., uzupełniony 10 lutego 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej nr 102463 F – ul. Łąkowa w Nowogrodzie Bobrzańskim, w obrębie ewid. 0002 Nowogród Bobrzański, w jednostce ewid. 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto.**

Oznaczenie nieruchomości, na których realizowane będzie projektowane zamierzenie:

1. Istniejący i projektowany pas drogowy drogi gminnej:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działki o nr ewidencyjnym 1082/1, 1127, 1161/2, 1823/3, 1162/3, 1706/76 – na części o pow. 0,0004 ha (1706/38), 1077/3 – na części o pow. 0,0023 ha (1077/1), 1151/1 – na części o pow. 0,0072 ha (1151), 1145/10 – na części o pow. 0,0029 ha (1145/2), 1145/11 – na części o pow. 0,0019 ha (1145/2), 1145/13 – na części o pow. 0,0140 ha (1145/1), 1144/1 – na części o pow. 0,0130 ha (1144);

2. Teren niezbędny do budowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działki o nr ewidencyjnym 1171, 1163/2, 1082/2;

3. Teren niezbędny do przebudowy istniejących sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działka o nr ewidencyjnym 1145/14 (1145/1);

4. Ograniczenie (na czas realizacji inwestycji) w korzystaniu z niżej wymienionych nieruchomości, w związku z przebudową sieci uzbrojenia terenu:

- Nowogród Bobrzański, obręb ewidencyjny 0002 Nowogród Bobrzański, jednostka ewidencyjna 080905_4 Nowogród Bobrzański-miasto, działka o nr ewidencyjnym 1145/14 (1145/1).

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia – w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, ul. Podgórna 5, pok. 108 – strony mogą zapoznać się z aktami sprawy.

LUBUSKIE ZACZAŁ SIĘ ODWIERT POD KOPALNIĘ MIEDZI I SREBRA KOŁO NOWEJ SOLI

Rozpoczyna się kluczowy etap

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

- To pierwszy z serii odwiertów w 2026 r. - mówi „Gazecie Lubuskiej” Jordan Pandoff, prezes Lumina Metals. Kanadyjczycy pracują nad projektem kopalni „Nowa Sól”. Chcą zdobyć koncesję wydobywczą. Badania pokazyją, że w regionie jest 10 mln ton miedzi i miliard uncji srebra

Lumina Metals zorganizowała wczoraj spotkanie z okazji rozpoczęcia następnego etapu wierceń w ramach projektu kopalni „Nowa Sól”. Wydarzenie odbyło się na terenie Nadleśnictwa Sława Śląska (leśnictwo Dąbrowno). To element szczegółowych działań poszukiwawczo-rozpoznawczych, które Kanadyjczycy realizują wspólnie z polską firmą Exalo Drilling.

Cel? Pozyskanie danych niezbędnych do projektu zagospodarowania złoża. To kolejny ważny krok w kierunku

otrzymania koncesji wydobywczej.

Pierwsza produkcja w 2035 roku?

- To pierwszy z serii odwiertów w 2026 roku, które będziemy realizowali na tym obszarze. Przed nami cztery prace w tym roku, a w przyszłym najprawdopodobniej kolejne cztery. Będziemy je kontynuować także w 2028 roku. To wszystko ma przybliżyć nas do budowy kopalni - mówi „Gazecie Lubuskiej” Jordan Pandoff, prezes Lumina Metals.

Oprócz odwiertów firma równolegle prowadzi badania środowiskowe.

- Mocno zwracamy uwagę na ochronę środowiska - zapewnia Pandoff. - Modelujemy też to, jak w przyszłości będzie wyglądała kopalnia: gdzie zostaną umiejscowione poszczególne elementy i szyby. Zaplanujemy je właśnie na podstawie wyników odwiertów.

CEO Luminy zaznacza, że dotychczasowe badania wskazują na obecność w regionie 10

logii odwiertu. Za każdym razem jest dopasowana do głębokości.

- Trzeba dobrać urządzenie o odpowiednich możliwościach wiertni. Ważne są wysokości, parametry siłowe dotyczące np. pomp płuczkowych. Tu mamy 200-tonowe urządzenie. Na haku wiertniczym przy tych głębokościach wisi niekiedy 70 ton - tłumaczy. - W trakcie wiercenia robimy szereg badań: pobieramy rdzenie, wykonujemy próbne pompowania, żeby zobaczyć, jaką pojemność mają horyzonty wodonośne, jaka jest ta woda, jakie jest jej zasolenie i skład, czy mamy objawy gazonośności. Wpływa na to mnóstwo rzeczy.

Prof. Speczik zaznacza, że w przypadku tego otworu firma chce zrobić próby specjalistyczne, np. izotopowe.

- To bardzo skomplikowana procedura - dodaje. - Tej głębokości otwór w polskim prawie górniczym już traktowany jest jako kopalnia.

Będzie sięgał mniej więcej 1900 m.

- Gdybyśmy robili tylko czyste wiercenie, bez badań, to odwiert trwałby ok. 40-45 dni. Ale tutaj badań jest dużo, więc oceniam, że potrwa 65-70 - mówi prof. Speczik.

Podczas uroczystości podkreślał też, że założenie jest takie, iż większość odpadów poprodukcyjnych ma trafić z powrotem pod ziemię.

- Nie będzie żadnych stawów osadnikowych - tłumaczył. - Pod ziemię trafi praktycznie 80 proc. urobku i w formie pasty będzie wtłoczony w wyrobiska górnicze. To powoduje, że nie ma żadnych zmian na powierzchni.

Firma chciałaby, żeby te odpady, które nie zostaną pod ziemię, były przerabiane np. na piasek czy węgiel wapnia dla rolnictwa i cementowni.

- Chcemy, by to była pierwsza zielona kopalnia w Europie - deklarował prof. Speczik.

„Bardzo ważna chwila”

Dyrektor regionalny Luminy Janusz Jasiński mówi, że inwestycja jest coraz bliżej.

- Czujemy już jej zapach - uśmiecha się. - To się dzieje na naszych oczach. Przed nami oczywiście długa droga, ale tak jest w trakcie każdego procesu. Dziś jest dla nas kolejna bardzo ważna chwila, bo zaczynamy program wierceń pod projekt zagospodarowania złoża. Czyli to już nie jest projekt badawczo-rozwojowy, tylko czysto przemysłowy, który przygotowuje do kopalni.

„Szansa dla regionu”

Marszałek Lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski mówił podczas uroczystości, że to historyczna szansa dla regionu.

- Dla samorządów, mieszkańców i samej firmy - dodał. - Pod naszymi stopami - od powiatu nowosolskiego po zielonogórski i dalej na północ - są największe złoża miedzi w Europie i piąte na świecie. Byłoby grzechem zaniechania, gdybyśmy w tym procesie nie uczestniczyli i nie byli zaangażowani na 120 proc. I tak nad tym pracujemy.

Wicewojewoda lubuski Tomasz Nesterowicz zaznaczał, że ta inwestycja to element „budowy bezpieczeństwa surowcowego województwa, Polski, ale i Unii Europejskiej”. Mówił o miejscach pracy, które powstaną.

- Lubuskie może być dotknięte zmianami demograficznymi, odpływem ludzi - zwracał uwagę. - Możemy stać się mniej atrakcyjnym miejscem do życia. I ta inwestycja daje szansę na to, by region odbudował się demograficznie.

Projekt kopalni „Nowa Sól” trwa już tak naprawdę od 12 lat. Zostało zainwestowanych dotychczas ok. 500 mln zł.



Odwiert na terenie gm. Sława będzie sięgał mniej więcej 1900 m.

mln ton miedzi oraz miliarda uncji srebra. Prezes opowiada o harmonogramie dalszych prac:

- Zaczęlibyśmy budowę kopalni zaraz po otrzymaniu koncesji wydobywczej, czyli w 2030 roku. Sama budowa potrwa cztery-pięć lat. Przed nami mnóstwo pracy, ale pierwsza produkcja mogłaby ruszyć już w 2035 roku - tłumaczy.

Wpływ na gospodarkę i rynek pracy

Z raportu EY wynika, że już w fazie inwestycyjnej (2026-2033) projekt będzie średniorocznie generował około 19 tys. miejsc pracy (bezpośrednich, pośrednich i w branżach wspierających) oraz około 1,97 mld zł dodatkowej wartości do regionalnego PKB w obszarze zielonogórskim. Raport wskazuje

również, że po uruchomieniu wydobywania liczby te mają wzrosnąć do:

- średniorocznie 38,6 tys. miejsc pracy (w tym ok. 3650 osób zatrudnionych bezpośrednio przy kopalni),

- ok. 10,85 mld zł rocznej wartości dodanej dla gospodarki regionu.

Kanadyjska firma planuje ścisłą współpracę z KGHM. Już teraz kooperuje z firmami z tej grupy w zakresie projektowania kopalni oraz kwestii środowiskowych. Projekt nie zakłada budowy własnej huty - koncentrat miedziowy z Nowej Soli mógłby być kierowany bezpośrednio do huty KGHM w Głogowie.

200-tonowe urządzenie

Prof. Stanisław Speczik, dyrektor działu eksploracji Luminy, opowiada o technolo-



Projekt kopalni „Nowa Sól” trwa już tak naprawdę od 12 lat i zainwestowano w niego 500 mln zł.

REKLAMA

0011519574

GK.6840.1.1.2025.MH

Strzelce Krajeńskie, dnia 7 maja 2026 r.

Ogłoszenie

Na podstawie art. 11 ust. 1 i art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399),

Starosta Strzelecko-Drezdenecki

podaje do publicznej wiadomości przez okres 21 dni, tj. od dnia 7 maja 2026 r. do dnia 27 maja 2026 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa w gospodarowaniu Starosty Strzelecko-Drezdeneckiego przeznaczonych do **sprzedaży w drodze bezprzetargowej**.

Wykaz obejmuje trzy pozycje:

1. Działka o nr ewidencyjnym **155/2** o pow. 0,0053 ha położona w obrębie **Wielisławice**, gmina Strzelce Krajeńskie, powiat strzelecko-drezdenecki, województwo lubuskie, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako Br-RV - grunty rolne zabudowane, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr GW1K/00028918/8.
2. Działka o nr ewidencyjnym **155/4** o pow. 0,0062 ha położona w obrębie **Wielisławice**, gmina Strzelce Krajeńskie, powiat strzelecko-drezdenecki, województwo lubuskie, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako Br-RV - grunty rolne zabudowane, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr GW1K/00028918/8.
3. Działka o nr ewidencyjnym **155/5** o pow. 0,0020 ha położona w obrębie **Wielisławice**, gmina Strzelce Krajeńskie, powiat strzelecko-drezdenecki, województwo lubuskie, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako Br-RV - grunty rolne zabudowane, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr GW1K/00028918/8.

Informację o wyżej wymienionych nieruchomościach zawiera wykaz nieruchomości wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich przy ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7 oraz na stronie internetowej Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego pod adresem www.fsd.pl, www.bip.fsd.pl (zakładka tablica ogłoszeń) i stronie internetowej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim pod adresem <https://bip.lubuskie.uw.gov.pl> (zakładka nieruchomości, rolnictwo, mienie zabużańskie - wykazy nieruchomości 2026 rok).

Starosta Strzelecko-Drezdenecki
(-) Radosław Świątkowski

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększanie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomniawszy, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. – Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno – ocenił wicepremier. Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO – jak wskazywał – to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

– Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek – poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim. Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy – jak mówił – najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymienił kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś – jak wskazał szef KPRP – zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpozna zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latką podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzanego wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

”

NATO w swojej nowej formule „3.0” wraca do korzeni, odbudowuje potencjał obronny i wzmacnia odstraszanie

generał Wiesław Kukula, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. – Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego – mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.



FOT. LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. – Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia – powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał, że w środę zwiększona zo-

stała liczba strażaków biorących udział w akcji. – Obecnie jest 101 zastępów i 372 strażaków, a także dodatkowo 50 żołnierzy WOT – powiedział. Dodał, że – oprócz śmigłowca Black Hawk – na miejscu pracują cztery śmigłowce Lasów Państwowych oraz cztery samoloty Dromader; od strony północnej z ogniem walczą strażacy z Podkarpacia, a od strony południowej z Małopolski. Na miejscu jest też 55 zastępów Państwowej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego, którzy prowadzą działania w obrębie całego pogorzeliska. Wspierają ich 27 jednostek OSP. Dodał, że

do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny – liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. – Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa – ocenił. PAP

Wyrok w sprawie ojczyma i matki 8-letniego Kamilka zostanie zaskarżony. Kara nie jest adekwatna do winy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rodzeństwo Kamilka zaskarży wyrok na ojczyma i matkę maltretowanego chłopca - podkreśliła po wyjściu z sali rozpraw rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał w środę Dawida B. - ojczyma 8-letniego Kamilka - na 25 lat więzienia m.in.

za zabójstwo. Matka chłopca za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat. Groziły im kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 12 lat, 25 lat albo dożywocie.

Wyrok nie jest prawomocny. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, uzasadnienie wyroku nie jest jawne.

– Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony – powiedziała dziennikarzom Monika Horna-Cieślak.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy. Powiedziała PAP, że jest rozczarowana wyrokiem. – Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. - 25 lat więzienia - stwierdziła.

Rzeczniczka praw dziecka podkreśliła, że decyzję, którą podejmuje osoba reprezentująca rodzeństwo, uważa za prawidłową. – Sprawa będzie dalej

prowadzona przez sąd wyższej instancji. Wiem też, że pełnomocnicy już sporządzili wniosek o uzasadnienie wyroku - zaznaczyła rzeczniczka praw dziecka.

Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska zapowiedziała wystąpienie o uzasadnienie wyroku i jego analizę. Zaznaczyła, że prokuratura wnosiła o inną karę - ta część procesu była wyłączona z jawności. PAP

Zelenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzalagowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” – powi-

domił ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych „Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” – dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zelenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP



Prezydent Zelenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

Zakażeni hantawirusem opuścili statek wycieczkowy

Oprac. Alina Mazurska
Wyspy Kanaryjskie

Trzy osoby z podejrzeniem zakażenia hantawirusem – obywatele Holandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec – zostały ewakuowane ze statku wycieczkowego u wybrzeży Wysp Zielonego Przylądka.

Dwie z tych osób są chore, a trzecia miała bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono hantawirus. Niemiecki dziennik „Bild” powiadomił, że osoba z niemieckim obywatelstwem zostanie przewieziona do szpitala w Düsseldorfie.

Wśród ewakuowanych są dwie osoby z załogi. – Wszyscy troje są w stanie stabilnym, a u jednej osoby nie ma symptomów – powiedziała przedstawicielka WHO na Wyspach Zielonego Przylądka.

Troje pasażerów statku MV Hondius – holenderskie małżeństwo i Niemka – zmarło z powodu hantawirusa, jedna osoba z brytyjskim obywatelstwem jest hospitalizowana w Johannesburgu i jedna w Zurichu.

Do tej pory potwierdzono zarażenie patogenem u trzech osób: zmarłej Holenderki, Brytyjki leczonej w Johannesburgu i mężczyzny, który pod koniec kwietnia wrócił do Szwajcarii po wcześniejszym rejsie Hondiusem i jest obecnie leczony w szpitalu w Zurichu.

Statek, pod holenderską banderą Hondius, stoi teraz na kotwicy w pobliżu portu w stolicy Wysp Zielonego Przylądka, Praia. Na pokładzie znajduje się 88 pasażerów i 29 osób załogi – osoby 23 narodowości. Zaraz po ewakuacji Hondius skieruje się na Wyspy Kanaryjskie. PAP

Rosja zignorowała zawieszenie broni. Rozejmu nie będzie

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zelenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niestety to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja – oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporozie.

Władimir Putin chciał przerwę w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zelenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” – wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” – napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” – dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Klymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów. PAP

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żegluga w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednie ataki.

– Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” – stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. – To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują

nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć – powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran – jak podkreślił – wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Biały Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypełniać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatki dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 10

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i wąglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiegów nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśniliśmy relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiowanych, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybitnie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczony światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

GENERAŁ ANDERS NA ŁUBIANIE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalessony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nocnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubianie byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali z krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosy”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 9

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, лаборантка i sprzątaczką. Zaplecze kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-

najlepsze. Ale to go nie zniechęcało. Przeciwnie. Po czasie wytrwałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali naszkowany jad kielbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakteriach tyfusu - jakkolwiek dziwnie to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzy-

mią ilość czasu, by zgłębiać tajemnice właśnie bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkówkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspominała Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwianie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badawcze pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te dotyczyły badań



Wawelska 9, lata 30.
Siedziba Samodzielnego
Referatu Technicznego,
podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonej, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” – taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan – mówiąc eufemistycznie – do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego – kierownikowi pracowni mechanicznej – „akcję uliczną”. Jan Kobus – to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą – miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecznych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan – jego celem było zbadanie, czy „wróg” – bolszewicy – byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylanie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu – w danym miejscu – będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równoległe z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonej, wąglika, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwgazowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTENTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonej. Na bierniej obserwacji mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski – szef SRT – zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przerzucanych do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitne”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligenta. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny pasztet. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kieszkę pasztetową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg umarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńcą stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z pasztetówką lekarz zaserwował pojmanemu jad kiebasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał – stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

Wojskowi chcieli więcej. Liczyli na wunderwaffe, cudowną broń. Golba zaproponował im utworzenie laboratorium, w którym można byłoby – pod przykryciem i w odpowiednich warunkach – przeprowadzać eksperymenty na zwierzętach. Zwierzchnicy przystali na propozycję – placówka powstała w Twierdzy Brześć nad Bugiem.

To z patriotyzmu

Pierwsze eksperymenty przyniosły sukcesy. Szef Oddziału II płk Tadeusz Pełczyński chciał jednak iść dalej. Pomysł? Przeprowadzanie eksperymentów na ludziach. Dokumenty historyczne nie potwierdzają z całą pewnością, czy faktycznie doszło do testowania substancji chemicznych na żywych osobach. Po latach przyznał się do tego sam Golba. „Robiłem rzeczywiście doświadczenia na osobnikach z drobnoustrojami chorobotwórczymi na stacji doświadczalnej w Brześciu nad Bugiem. Jest to fakt, któremu nie zaprzeczam” – pisał.

Jednocześnie wyjaśniał: „Wykonywanie tych badań zlecane mi było przez moich przełożonych w formie rozkazu wojskowego. Przed dokonaniem doświadczeń moi przełożeni stwierdzili, że osoby, na których mają być dokonywane próby, są nieodwołalnie skazane na śmierć”. Golba był przekonany, że tak może najlepiej „wspierać ojczyznę zagrożoną przez zewnętrznych wrogów”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurjer Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali całą zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Czterej rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestał, zażywający w dzielnicę sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkuska 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „advokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestał ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego od Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępa 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kołnierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obiła. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalaziono sztancę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tym skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

Coś nowego

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztyłu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyce nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzeźmieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja

Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.

Paulina Gałązka traci cierpliwość

W półfinałowym odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka wyznała, że jest osobą w spektrum autyzmu. – Potrzebuję więcej czasu niż inni, nie od razu wszystko załapała. Ogarnięcie takich rzeczy, które są nudne, też jest bardzo trudne dla mnie, czyli w sprawach urzędowych często tracę cierpliwość – powiedziała.

Kinga Rusin trafiła na armageddon

Celebrytka spędziła majówkę w Japonii, w Kioto, gdzie z partnerem załapała się na ostatni dzień festiwalu gejsz. – Tu zrozumieliśmy, co to znaczy „tłumy turystów na święta”. „Ceny szybciej – hotele cztery razy droższe, zjedzenie kolacji w dobrej restauracji bez zrobionej miesiąc wcześniej rezerwacji – bez szans. Nie chcieliśmy wierzyć, ale w porę się zreflektowaliśmy, widząc tłumy. Scho waliśmy się więc przed tym armageddonem w spokojniejszym miejscu” – napisała Rusin na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zapańskiej bohemy, w tym Boy-Żeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany

TVP 1, 23:15

Trzycięściowy dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.

KRZYŻÓWKA NR 69

Poziomo:

- 3) dwanaście tuzinów,
- 6) umowa międzynarodowa,
- 11) Barack, 44. prezydent USA,
- 12) niebieski kamień ozdobny,
- 13) metropolia z Akroplem,
- 14) waluta w portfelu Brazylijki,
- 15) przeciwstawienie się,
- 16) ostry zakręt górskiej drogi,
- 17) szuflada na czcionki,
- 18) „Uciekla mi przepióreczka w ...”,
- 19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
- 21) niszczy powoli żelazo,
- 23) opłata za naukę w szkole,
- 26) muzyka Elektrycznych Gitar,
- 27) wiekowe, cenne przedmioty,
- 30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
- 31) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 34) płaz ogoniasty, traszka,
- 38) obsługa techniczna, naprawa,
- 39) przymierze między państwami,
- 40) roślina ozdobna, jakobinka,
- 41) obawa przed publicznym występem,
- 42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.

Pionowo:

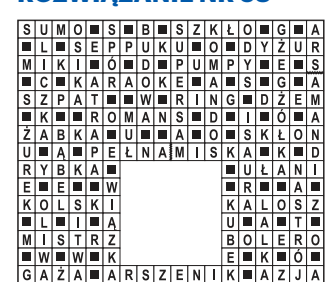
- 1) dawna miara objętości ciał sypkich,
- 2) ... Chan, aktor filmów akcji,
- 3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
- 4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
- 5) luźny strój domowy,
- 6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,



- 7) wódz węgierski i pierwszy władca,
- 8) polski samochód dostawczy,
- 9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
- 10) ozdobne klapy marynarki,
- 20) pracuje wśród drzew,
- 22) stawiany podejrzanemu,
- 24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,

- 25) uprawiany dla zdrowia,
- 28) miasto w województwie katowickim,
- 29) rachunek klienta banku,
- 31) surowy sok do wyrobu wina,
- 32) defensywa w piłce nożnej,
- 33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
- 35) zwijana zasłona w oknie,
- 36) drążek akrobaty cyrkowego,
- 37) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 68



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie brać jednak wszystkiego do siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub realizacji swojego hobby. **Baran (21.03 - 19.04)** Praca przyniesie satysfakcję, jeśli zachowasz konsekwencję i cierpliwość. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dużo uda ci się osiągnąć.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz potrzebę przygody lub nauki. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobry moment na rozwój i nowe doświadczenia. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Intuicja pomoże ci podjąć trafne decyzje. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać sobie i nie bać się naderżających zmian. **Rak (22.06 - 22.07)** Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje, że unikaj konfliktów i słuchać uważnie innych ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Detale będą dziś istotne. Uporządkuj sprawy, które były odkładane na później. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. To dobry dzień na nowe wyzwania i inicjatywy. Horoskop na dziś mówi, że wszystkie będą udane. **Waga (23.09 - 22.10)** Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny mówi, że możesz otrzymać ważną wiadomość, która zmieni ci plany. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokój i rozważa przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach oraz drobnych przyjemnościach. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przypływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na impulsywne decyzje.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

REKLAMA

0011519314



BURMISTRZ SULECHOWA INFORMUJE

o ogłoszeniu przetargów na zbycie nieruchomości
stanowiących własność Gminy Sulechów,
które odbędą się w dniu **11 czerwca 2026 r.** w sali nr 104,
w Urzędzie Miejskim Sulechów.

Ogłoszenie o przetargach zamieszczone zostało na stronie
internetowej Urzędu www.sulechow.pl, na stronie Biuletynu
Informacji Publicznej www.bip.sulechow.pl oraz na tablicy
ogłoszeń Urzędu Miejskiego Sulechów (I piętro).

Szczegółowych informacji dotyczących przetargów można
uzyskać pod numerem telefonu 683851131 lub w pokoju 121
w Urzędzie Miejskim Sulechów.

REKLAMA

0011519657

*Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399),*

informuje się,

że w dniu **7 maja 2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Otyniu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu
Miejskiego w Otyniu w Biuletynie Informacji Publicznej **zostanie
wywieszony wykaz nieruchomości oddanej w dzierżawę.**

REKLAMA

0011519648

Burmistrz Krosna Odrzańskiego

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Krośnie Odrzań-
skim, ul. Parkowa nr 1, budynek B, wywieszono **wykaz nr 14/2026
nieruchomości będącej własnością Gminy Krosno Odrzańskie
przeznaczona do zbycia i wykaz nr 16/2026 nieruchomości prze-
znaczonych do dzierżawy.**

REKLAMA

0011519297

BURMISTRZ SULECHOWA

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Sulechów, Plac Ratuszowy
6, zostały wywieszone wykazy nieruchomości stanowiących własność
Gminy Sulechów przeznaczonych do najmu, sprzedaży, dzierżawy
i użyczenia, położonych na terenie Gminy Sulechów.

REKLAMA

0011519290



Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje, że

w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (elektroniczna
tablicy ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej
Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl, wywieszono
wykazy nieruchomości, położonej w Ciborzu, obręb 0004
Międzyzlesie, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu
ustnego nieograniczonego oraz części nieruchomości
gruntowej niezabudowanej, położonej w Międzyrzeczu przy
ul. Leśnej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu
ustnego ograniczonego.

Nieruchomości stanowią własność Województwa Lubuskiego.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu
68/45-65-471 lub 343.

REKLAMA

0011519315

STAROSTA ŚWIEBODZIŃSKI

**zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2026 r. poz. 399)**

informuje,

że ogłoszeniem Starosty Świebodzińskiego z dnia 7 maja
2026 r. podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni
wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa,
przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibach Starostwa
Powiatowego w Świebodziźnie przy ul. Kolejowej nr 2, ul. Piłsudskiego
nr 35 oraz zamieszczono na stronach internetowych: [https://
samorząd.gov.pl/web/powiat-swiebodzinski](https://samorząd.gov.pl/web/powiat-swiebodzinski), bip.lubuskie.uw.gov.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,
naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.
68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-
serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.
535 530 555

AUTOREKLAMA

**Co masz zlecić
– zleć to nam**

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

0011519900

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 maja 2026 roku
w wieku 95 lat zakończył swe pracowite życie
kochany Mąż

śt p

Andrzej Kładoczny

Pogrzeb odbędzie się 8 maja 2026 roku o godz. 11.50
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 11.20.

Pograżona w smutku
Żona

REKLAMA

0011516434

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Nie umiera ten, kto żyje w pamięci...

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 1 maja 2026 roku
zmarł, przeżywszy 88 lat,
nasz kochany Tato, Teść i Dziadek



**BOGUSŁAW
MOSKALUK**

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 8 maja o godz. 11.45
w Kaplicy Miejskiej na Cmentarzu Komunalnym
w Gorzowie Wielkopolskim

Pograżony w smutku
Syn z Rodziną

0011519597

Cash i Oyedele walczą o finały pucharów. Obaj muszą się bardzo postarać

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek odbędą się rewanżowe mecze półfinałów Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Szanse na występy w finałach nadal mają dwaj Polacy - Matty Cash i jego Aston Villa oraz Maxi Oyedele ze swoim Strاسبourgiem.

Obaj nasi rodacy muszą się jednak bardzo postarać, bo zarówno „The Villans”, jak i francuska ekipa byłego pomocnika Legii przegrały pierwsze mecze.

Aston Villa w pierwszym meczu półfinału Ligi Europy uległa Nottingham Forest 0:1 i stoi przed trudnym wyzwaniem. Ekipa Unai Emery'ego przegrała zresztą trzy mecze z rzędu, licząc batalie także na krajowym podwórku i ma spore problemy kadrowe. W rewanżu nie zagrają Ross Barkley i Boubacar Kamara, a na zdrowie narzekają John McGinn i Andre Onana.

Nottingham mimo że sezon ligowy może spisać na straty, to w ostatniej kolejce rozbiła Chelsea 3:1. Mecz angielskich zespo-

łów o godz. 21.00. Transmisja w Polsacie Sport Premium 1. W drugim półfinale Ligi Europy Freiburg zagra z Bragą. W pierwszym spotkaniu portugalski klub wygrał 2:1.

W Lidze Konferencji nadal gra natomiast Strاسبourg z Oyedelem w składzie. Reprezentant Polski wrócił w końcu lutego do składu po kontuzji pachwiny i zdobył zaufanie. Czasami gra więcej, czasami mniej, lecz dostaje swoje szanse i minuty. W rewanżu 1/2 finału francuski zespół będzie musiał odrobić jedno-bramkową stratę do Rayo Vallecano. Strاسبourg - podobnie jak Aston Villa - także nie ma dobrej passy w ostatnich tygodniach. Z pięciu ostatnich meczów, ekipa z Maxim w składzie przegrała cztery, podczas gdy Rayo wygrało w tym czasie trzy z pięciu spotkań.

Przewagą Strاسبourga może być własna publiczność. W drugim półfinale Crystal Palace zmierzy się z Szachtarem Donieck. W pierwszym meczu Anglii wygrali 3:1.

Transmisja meczu Strاسبourga w Polsacie Sport Extra 2 o godz. 21.00. ©



Szansę na występ w majowym finale Ligi Europy nadal ma Matty Cash i jego Aston Villa

Bałagan w polskiej siatkówce. Reprezentacja bez kapitana

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od poniedziałku polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.

Czy wszyscy, których chciał trener Nikola Grbić?

W pierwszym zgrupowaniu w Spale uczestniczy 20 zawodników, którzy zakończyli już rozgrywki klubowe.

- Jeżeli pół godziny przed konferencją prasową, na której ogłaszamy powołania, ktoś informuje trenera, że jednak go zabraknie i to bez podania racjonalnej przyczyny, to trochę tego nie rozumiem - twierdzi prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świdorski, po tym, jak Norbert Huber zrezygnował z gry w kadrze.

W tym roku, obie kadry narodowe - żeńska i męska - doznały wiele zmian personalnych.

- Przede wszystkim decyzja należy do Norberta i dotyczy tego, czy on w ogóle chce być w reprezentacji - mówi stanowczo Świdorski. - Jeśli nie chce, niech powie to wprost, a nie zasłania się zdrowiem, podczas gdy rozgrywa spotkania ligowe i nie widać tych problemów zdrowotnych. Oczywiście nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy czy fizjoterapeutów, na których opinii się opiera. Wiemy, jak zasadniczy jest Nikola w trzymaniu się pewnych ustaleń. Teraz piłeczka jest po stronie Norberta. Skoro definitywnie nie skończył kariery kadrowej, to sytuacja jest otwarta. Potrzeba tylko męskiej rozmowy, a nie lawirowania.



Wszystko wskazuje na to, że tych panów nie zobaczymy w tym sezonie w naszych barwach narodowych...

W kadrze zabraknie również Bartosza Kurka, ale zupełnie z innych powodów...

- Najważniejsze jest zdrowie - twierdzi z kolei Nikola Grbić. - Jest grupa młodych, którą muszę poznać, muszę zobaczyć, jak reagują, jak się zachowują, ile czasu potrzebują, żeby zrobili i zrozumieli to, co im mówię. Pięć sezonów jestem już trenerem reprezentacji i to pierwszy raz, kiedy po zakończeniu treningu z 20 zawodników 14 zostało, żeby popracować indywidualnie, bez mojego polecenia, z własnej inicjatywy. Oczywiście jesteśmy na początku drogi, ale bardzo podobał mi się poziom treningu.

Gracze obecni w Spale to w większości debiutanci, jednak znalazło się też kilku, którzy wystąpili na ubiegłorocznych mistrzostwach świata na Filipinach - środkowi Szymon Jakubiszak i Jakub Nowak oraz libero Maksymilian Granieczny.

W Spale Biało-Czerwoni będą trenować do 19 maja. Później udadzą się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk na turniej towarzyski. W Sosnowcu i Katowicach w dniach 20-23 maja rywalami Polaków będą reprezentacje Bułgarii, Serbii i Ukrainy.

Trener Polaków ma plan na ten sezon reprezentacyjny, chociaż nie obyło się bez zaskoczeń, bowiem zaledwie dwa dni temu powołał do kadry... Barto-

sza Firszt, który notuje znakomite spotkania w PGE Projekt Warszawa w końcówce rywalizacji w ekstraklasie. Przyjmujący znajdzie się w składzie na pierwszy turniej Ligi Narodów.

- Wcześniej nie miałem możliwości go zobaczyć, bo nie grał - podkreślił Grbić. - Teraz gra znakomicie. Każdy z tych zawodników może być na liście 30 na Ligę Narodów, każdy z nich może pojechać na pierwszy turniej, każdy ma szansę. Ważne jest dla mnie, żeby to wiedzieli -

- Leon, Bieniek, Kochanowski i Semenik będą mieli miesiąc wolnego - wyjaśnia Grbić. - Trzeci turniej rozgrywamy w USA, później na kilka dni wracamy do Polski i następnie, mam nadzieję, jedziemy do Chin na turniej finałowy. Potem mamy tylko tydzień przerwy. Jeśli oni nie będą z nami na trzecim turnieju, to ja nie mogę zostawić w Spale połowy sztabu i 14 innych zawodników, żeby z nimi trenowali. To będzie naprawdę skomplikowane. Możliwe, że do USA pojedziemy w 15-16 zawodników. Ale wiem też, że oni potrzebują wakacji, odpoczynku i regeneracji.

Pierwszy turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w dniach 10-14 czerwca w chińskim Linyi. Później, od 24 do 28 czerwca czeka ich przystanek w Gliwicach, a ostatni turniej w USA odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Finałową imprezę w Ningbo zaplanowano na 28 lipca - 2 sierpnia. W poprzedniej edycji tych rozgrywek podopieczni trenera Grbicia stanęli na najwyższym stopniu podium.

Najważniejszą imprezą w tym sezonie są wrześniowe mistrzostwa Europy. Biało-Czerwoni bronią tytułu, będą także walczyć o awans na Igrzyska XXXIV w Los Angeles w 2028 roku.

Reprezentacja siatkarek trenuje natomiast w Wałczu. ©

Czy Wieczysta zniknie z zawodowego futbolu? Możliwy wstrząs na zapleczu ekstraklasy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku kwietnia pojawiły się pierwsze informacje na temat potencjalnej rezygnacji Wojciecha Kwietnia z finansowania Wieczystej Kraków, co oznaczałoby koniec klubu na szczelnie centralnym.

Z najnowszych informacji wynika, że taki scenariusz jest coraz bardziej prawdopodobny, i to może wstrząsnąć nie tylko Betclie 1. Ligą. A warto przypo-

mnąć, że Wieczysta Kraków obecnie zajmuje 3. miejsce w tabeli i do pozycji dającej bezpośredni awans do PKO Ekstraklasy traci 4 punkty. Mimo to zawodnicy mieli już dostać - według serwisu Goal.pl - informacje, że klub w najwyższej klasie rozgrywkowej nie zagra, a następny sezon rozpocznie od 4. ligi. Przy okazji, gracze mieli otrzymać wybór: wypełnienie obecnie obowiązujących kontraktów na piątym poziomie rozgrywkowym lub negocjacje w sprawie rozwiązania umów.

Wspomniane rewelacje zdemontował co prawda sam Kwiecień na łamach „Gazety Krakowskiej”, niemniej warto się zastanowić, co oznaczałby potencjalny koniec projektu krakowskiej ekipy dla innych klubów Betclie 1. Lig. Otóż przepisy Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowią o konkretnych rozwiązaniach w przypadku realizacji różnych scenariuszy. Jeśli Wieczysta awansowałaby do PKO Ekstraklasy (bezpośrednio lub przez baraże), a następnie zrezygnowałaby z gry na najwyższym

szczeblu, wylądowałaby w 2. lidze (trzeci poziom).

Jeśli natomiast władze Wieczystej Kraków złożyłyby formalne pismo o rezygnacji z występów na szczelnie centralnym, aby rozpocząć nowy sezon od 4. ligi (piąty poziom), klub musiałby zrezygnować z gry w 1., 2. i 3. lidze. To skutkowałoby oddaniem licencji do PZPN i przejściem pod skrzydła lokalnego związku (w tym przypadku Małopolskiego ZPN).

Krakowianie mogą też po prostu nie złożyć wniosku o li-

cencję na grę w PKO Ekstraklasie. Przy takim scenariuszu, mimo zajęcia 3. miejsca, klub w ogóle nie zostałby dopuszczony do baraży, a jego miejsce zajęłaby kolejna drużyna w tabeli (czyli ta z 7. miejsca).

Gdyby natomiast Kwiecień całkowicie wygasł finansowanie i klub ogłosiłby upadłość lub restrukturyzację, Małopolski ZPN mógłby wydać zgodę na start od 4. ligi, zamiast od najniższej Klasy B. To częsta praktyka, ale MZPN nie jest zobligowany do wydania takiej zgody z automatu.

Dlaczego w ogóle biznesman zamierza opuścić Wieczystą Kraków? Wszystko przez awans Wisły Kraków do PKO Ekstraklasy, której Wojciech Kwiecień jest dużym sympatykiem i może dołączyć do jej struktur jako mniejszościowy udziałowiec. Ponadto dobrze dogaduje się z Jarosławem Królewskim, który stoi na czele władz Białej Gwiazdy. Co prawda cała operacja jeszcze nie jest przesądzona, ale najbliższe tygodnie w Krakowie i całej Betclie 1. Lidze mogą być bardzo gorące ©

Wystartowała U24 Ekstraliga. Falubaz wygrał na „Jancarzu”

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. Ruszyła kolejna edycja U24 Ekstraligi. W tym sezonie będzie ona w nowym formacie czwórmeczów. Na gorzowskim „Jancarzu” pierwsze dwa miejsca zajęły drużyny z Lubuskiego.

W tym roku U24 Ekstraliga rozgrywana będzie już po raz piąty. Pierwsze cztery sezony polegały na rywalizacji „każdy z każdym”. W tym roku format został jednak zmieniony. Drużyny rywalizują bowiem w formie czwórmeczów. Tabela biegów nie jest jednak taka jak, przykładowo, w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów, gdzie w każdym wyścigu startuje jeden zawodnik każdej drużyny. W nowym formacie w poszczególnych gonitwach rywalizują pary. A 18-biegowa tabela wyścigów zakłada po dziewięć startów dla każdej z drużyny. W efekcie dwóch zawodników każdej ekipy ma pięć programowych startów, a dwóch kolejnych - cztery starty.

We wtorek rozegrana została pierwsza kolejka nowego sezonu U24E. W Gorzowie nie obyło się jednak bez perturbacji związanych z pogodą. Zawody zostały zaplanowane na godz. 17.00, a dopiero kilkadziesiąt minut przed tą porą zakończyły się kilkugodzinne opady deszczu. Zawodów jednak nie odwołano i o godz. 18.20 żużlowcy ruszyli do pierwszego wyścigu. Ten rozgrywany był na raty, bo w pierwszych dwóch podejściach dochodziło do upadków. Kibice zastanawiali się, czy uda się rozegrać choćby z dwanaście biegów potrzebnych do zaliczenia wyników. Tor z każdym wyścigiem jednak popra-



Żużlowcy Falubazu (niebieski i czerwony kask) triumfowali na gorzowskim torze

wiał się i zawody udało się rozegrać w pełnym formacie.

Już od pierwszej serii widać było, że ton rywalizacji nadawać będzie Falubaz Zielona Góra. Pierwsze dwa swoje biegi „Myszki” wygrały podwójnie, a na oglądających zawody wrażenie robił Amerykanin Slater Lightcap. 21-latek dopiero debiutuje w polskich rozgrywkach. I już przywozi sporo punktów.

Derbowa rywalizacja wyszła na remis. Zawodnicy obydwu lubuskich klubów - Falubazu i Perłowej Przystani Stali Gorzów - spotkali się ze sobą trzykrotnie, a bilans tych pojedynków zakończył się remisem 9:9. Najpierw w biegu IV para Michał Curzytek - Mitchell McDiarmid pokonała podwójnie

Igora Korduna i Huberta Jabłońskiego. W wyścigu X Oskar Chatłas i Kewin Nycz zrewanżowali się jednak 4:2 Oskarowi Huryszowi (Slater Lightcap był wykluczony). Także 4:2 para Kordun - Nycz pokonała duet Lightcap - Curzytek.

Druga runda U24E została zaplanowana na 12 maja. Jeden z dwóch czwórmeczów odbędzie się w Zielonej Górze. Rywalami Falubazu, a także Stali, będą ekipy z Torunia i Częstochowy.

Wyniki 1. rundy U24 Ekstraligi w Gorzowie:

● **1. Falubaz Zielona Góra - 32 pkt.:** Michał Curzytek 9 (3,0,3,w,3), Mitchell McDiarmid 5+2 bonusy (2',1,u,2'),

Oskar Hurysz 11 (3,3,2,3), Slater Lightcap 7+2 (2',1,w,2,2'); ● **2. Perłowa Przystań Stal Gorzów - 28 pkt.:** Oskar Chatłas 9 (w,2,3,3,1), Kewin Nycz 6 (3,1,1,1), Igor Kordun 7 (1,2,1,3), Hubert Jabłoński 6+1 bonus (0,0,2,2',2); ● **3. Polcopper Agromix Unia Leszno - 25 pkt.:** Emil Konieczny 4+1 bonus (w,3,1',u), Cooper Rushen 4+1 (w,2',2,d,u), Kacper Mania 14 (3,2,3,3,3), Marcel Juskowiak 3+1 (2',0,d,1); ● **4. WTS Sparta Wrocław - 20 pkt.:** William Drejer 3 (d,d,1,1,1), Nikodem Mikołajczyk 7 (1,3,2,1), Marcel Kowolik 9 (1,3,3,2), Rafał Grzędziński 1 (0,1,0,0,0). ©

To były udane mistrzostwa Polski. „Dla nas wszyscy jesteście zwycięzcami”

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

KARATE. 16 medali zdobyli karatecy zielonogórskiej Akademii BUDO i Rozwoju Osobowości w rozegranych w Grodzisku Mazowieckim mistrzostwach Polski.

W imprezie udział wzięło 700 zawodników z 30 klubów, zrzeszonych w Polskiej Unii Karate Tradycyjnego. Medale rozdzielano w ośmiu grupach wiekowych.

Młodzi adepci karate pokazali ogromne zaangażowanie, ducha walki i radość z uczestnictwa w zawodach - powiedział Dariusz Hejduk, prezes i trener w ABiRO Zielona Góra. - Dla wielu z nich był to jeden z pierwszych tak dużych turniejów. Publiczność gorąco dopingowała najmłodszych, tworząc przyjazną i niezapomnianą atmosferę. Przygotowania do najważniejszych zawodów w roku trwały w naszym klubie przez kilka miesięcy, szlifowaliśmy formę do konkurencji indywidualnych kata, kumite, fukugo oraz dru-

żynowych kata. W poszczególnych konkurencjach startowało co najmniej po 40 zawodników, dlatego należało zaprezentować najwyższą formę, by sięgnąć po sukces.

Zielonogórzanie spisali się znakomicie - wywalczyli 16 medali: 2 złote, 5 srebrnych i 9 brązowych. - Ten wynik to dla nas wielka duma i wiara w to, co robimy - dodał Dariusz Hejduk. - Dziękujemy wszystkim naszym zawodnikom za wspaniałe starty i choć czasami niewiele brakowało, żeby stanąć na podium, to dla nas wszyscy jesteście zwycięzcami.

Medale zawodników ABiRO Zielona Góra:

● **Złote:** Lidia Piosik (kumite); drużyna (kata) - Lidia Piosik, Oliwia Kuźel, Maja Wolejko.

● **Srebrne:** Mikołaj Matecki - 2 (kata i kumite); Wojciech Augustyniak (kata); Kacper Jarzyński (kata); Kacper Kiczak (kata).

● **Brązowe:** Adam Sobotka - 2 (fukugo i kata); Karolina Kiczak (fukugo); Danuta Augustyniak (kumite); Wojciech Łukaszewski (fukugo); Maurycy Łosowski (kata); Aleksander Maciejewski (kata); Wojciech Augustyniak (kumite); Jędrzej Piwko (kumite). ©



Reprezentanci ABiRO spisali się znakomicie, zdobyli w Grodzisku Mazowieckim 16 medali mistrzostw Polski

KRÓTKO

LEKKA ATLETYKA

Łukasz Żok stratował w MŚ sztafet. Bez awansu do Chin

Dwóch przedstawicieli Lumelu Zielona Góra wróciło z mistrzostw świata sztafet w Botswanie. To trener Sławomir Landyszkowski - główny trener polskich sprinterów i Łukasz Żok, który biegał w sztafecie mieszanej 4x100 m. Zawody dawały kwalifikacje na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Pekinie. Bezpośredni awans uzyskały trzy nasze sztafety (kobiety 4x100 m i 4x400 m oraz mieszana 4x400 m), ale nie ma wśród nich tej, w której biegł Żok.

Wspólnie z Magdaleną Niemczyk, Dominikiem Kopciem i Aleksandrą Piotrowską zajęł 5. miejsce i ustanowił w repasażu nowy rekord Polski - 41.26. Ten wynik może im jeszcze dać kwalifikację na podstawie rankingu czasów.

BEACH SOCCER

Kostrzynianie niespodziewanie znaleźli się w ekstraklasie Piłkarze 13F Kostrzyn nad Odrą wystąpią w tym sezonie w ekstraklasie beach soccera, choć w zmaganiach I ligi zajęli dopiero 3. miejsce. Stało się tak po wycofaniu się z najwyższej klasy rozgrywkowej Jagielloni Białystok. W lubuskim zespole jest dwóch

nowych zawodników: Francuz Alexandre Artuphel i Włoch Lorenzo Xavier Fierro, który występował w Serie A. Pierwszy ekstraklasowy turniej odbędzie się pod koniec maja w Poddębicach, a finał zaplanowano od 17 do 19 lipca w Gdańsku.

KAJAKARSTWO

Mamy kanadyjkową dwójkę Głazunow i Koliadych!

W Pięciorko gorzowian wystąpi w rozpoczynającym się jutro w węgierskim Szeged Pucharze Świata. Będzie to trójka z AZS AWF: Anna Puławska, Wiktor Głazunow i Julia Olaszewska oraz dwóch zawodników Admiry: Oleksij Kolia-

dych i Kiriłło Krasinśki. Największe znaki zapytania dotyczą specjalności, w jakich wystartują dwaj ostatni. Dziś wiemy już, że Koliadych popłynie z Głazunowem w olimpijskiej konkurencji C-2 na 500 m, zaś Krasinśkiego czeka start w C-4 na 500 i C-1 na 5.000 m.

KAJAKARSTWO

W niedzielę memoriałowe ściganie w Gorzowie W najbliższą niedzielę na Warcie przy przystani G'Power w Gorzowie (ul. Fabryczna 177) odbędą się memoriałowe regaty trenerów Piotra Głazewskiego (opiekun kadry narodowej kobiet na igrzyskach w

Sydney w 2000 i Atenach w 2004 roku), Piotra Filaka oraz Bolesława Stockiego. Wszystkie wyścigi w kategoriach: dzieci, młodzików, juniorów młodszych i juniorów odbędą się na dystansie 1.000 m. Początek zawodów o godz. 10.30, zakończenie około 15.00.

TENIS STOŁOWY

W Drzonkowie grali weterani. Triumfowali faworyci Na starcie III wojewódzkiego turnieju kwalifikacyjnego weteranów zameldowało się w Drzonkowie niemal 40 zawodników. Wyniki: kategoria 40-49 lat - 1. Filip Michalski (Kłodawka Gorzów), 2. Emanuel Babiak, 3. Krzysztof Kor-

kuś (obydwaj z ŻSTS Żagań), 4. Grzegorz Mik (STS Wulmar Ślubice); kategoria 50-59 lat - 1. Artur Sawoch (Pętcz Górki Noteckie), 2. Zdzisław Krakowian (Sokół Dąbrowka Wlkp.), 3. Tomasz Lemanowicz (KSTS Podmokle Wielkie), 4. Marek Ciemcioch (Iskra Janczewo); kategoria 60-69 lat - 1. Jan Binczarowski (AZS UZ Zielona Góra), 2. Tomasz Kanarek, 3. Mirosław Banaszkiewicz (obydwaj z Iskry), 4. Zbigniew Dziduszko (Prus Żary); kategoria 70 lat i starsi - 1. Henryk Zduński (Sokół), 2. Jan Deka (Budołwani Lubsko), 3. Jacek Łysiak (Dziesiątka Nowa Sól), 4. Bogdan Kwaśniewski (Sokół). (rg, rk)

SPORT

www.sportowy24.pl

KICKBOXING

Po kolejne międzynarodowe sukcesy sięgnęła Hanna Wysocka. Zawodniczka SKF Boksing, specjalistka od kickboxingu, startowała w otwartych mistrzostwach Łotwy i w rozegranym w Chorwacji Pucharze Europy. W obu imprezach triumfowała w rywalizacji seniorów, w formule kick light (waga pow. 70 kg). Przypomnijmy, że przed rokiem Zielonogórzanka zdobyła Puchar Świata i brązowy medal mistrzostw świata.



FOT. SKF BOKSING

MMA

Zielonogórzanin Kacper Frączak sięgnął po kolejny sukces w mieszanych sztukach walki. Zawodnik ASW Knockout podczas gali Oktagon MMA w Szczecinie pokonał Zorana Solaya, Niemca z serbskimi korzeniami.

Antoni Kowalski: - Cieszyłem się jak małe dziecko. To było jak marzenie!

Cezary Konarski

ckonarski@gazetalubuska.pl

SNOOKER. - Emocje opadają, ale pewnie jeszcze przez jakiś czas docierać będzie do mnie, że faktycznie tam zagrałem - mówi Zielonogórzanin Antoni Kowalski, który jako pierwszy z reprezentantów Polski dostał zaszczytu gry w snookerowych mistrzostwach świata, w słynnym Crucible Theatre.

W „świętyni” snookera, legendarnej arenie w Sheffield, mistrzostwa świata rozgrywane są od 1977 roku. Przez 49 lat gra w „Teatrze Marzeń” pozostawała w sferze fantazji i pragnień polskich zawodników. Historię zmienił 22-letni Zielonogórzanin Antoni Kowalski, zawodowy gracz, który w kwietniu 2026 roku przedarł się do fazy zasadniczej turnieju, nieosiągalnego dla wielkiej rzeszy snookerzystów.

Z turniejem przywiłał się grą z wielką gwiazdą

Polak po męczących, trzech pojedynkach kwalifikacyjnych, w pierwszej rundzie mistrzostw świata trafił na prawdziwą gwiazdę snookera - Marka Williamsa. 51-letni Walijszczyk to m.in. trzykrotny mistrz świata i dwukrotny zwycięzca turniejów masters. Jest pierwszym w historii leworęcznym snookerzystą, który zdobył mistrzostwo świata. Był numerem jeden światowej listy rankingowej, w trakcie imprezy w Sheffield zajmował 16. lokatę w klasyfikacji (Antoni Kowalski był 69.).

Walijszczyk był zdecydowanym faworytem w grze z zielonogórzskim debiutantem. I choć początek starcia był w miarę wyrównany, to w jego końcówce doświadczenia Marka Williamsa wzięło górę, wygrał 10:4. Antoni Kowalski rzecz jasna odpadł z turnieju, ale awans do mistrzostw świata dał mu utrzymanie w Main Tourze, cyklu turniejów dla zawodowych snookerzystów.



FOT. FACEBOOK/ANTONI MAX KOWALSKI

Antoni Kowalski przy stole w Crucible Theatre, czyli w „Teatrze Marzeń”, nieosiągalnym dla wielu snookerzystów

- Jestem zadowolony ze swojego występu. Być może mogłem zagrać trochę lepiej, ale mam nadzieję, że za rok dostanę kolejną szansę. Po prostu zabrakło mi „prądu”, byłem bardzo zmęczony po trzech meczach kwalifikacyjnych - mówił Antoni Kowalski tuż po zakończeniu gry przed kamerami Eurosportu. - Brakowało mi energii, ale i tak jestem dumny z siebie, że awansowałem do mistrzostw świata. Oczywiście to nie jest wynik, jakiego bym oczekiwał. Przede mną teraz cały sezon, już nie mogę doczekać się przyszłorocznego kwalifikacji. W Crucible Theatre wszystko spełniło moje oczekiwania, dlatego już nie mogę doczekać się swojego powrotu tutaj.

Walijski mistrz: Sporo się nauczył i na pewno tu wróci

Mark Williams, dla którego tegoroczny turniej był 28 startem w mistrzostwach świata, komplementował Zielonogórzanina:

- Niektóre długie bile, które wbił, to było coś niesamowitego. Ja takie wbiiałem, jak miałem 20 lat. Oczywiście zabrakło mu doświadczenia, ale wynik 10:4 nie oddaje tego, jak dobrze grał. Myślałem, że sprawiedliwsze byłoby 10:7, czy 10:8. To był jego pierwszy raz, debiutował, ale zaprezentował się naprawdę dobrze. Sporo się nauczył i na pewno tu wróci. Podołało mi się, jak zagrał spod brzucha, to przecież moje firmowe zagranie.

Polski mistrz: Grało mi się cudownie, nie czułem żadnej presji

Antoni Kowalski tuż po swojej grze w Crucible Theatre pojawił się w Zielonej Górze, w rodzinnym mieście, w którym uczył się gry w snookera, m.in. pod okiem Marcina Nitschke, zawodnika, trenera, od kilkudziesięciu lat wielkiego propagatora „szachów na zielonym suknie”.

- Emocje opadają, ale pewnie jeszcze przez jakiś czas do-

cierać będzie do mnie, że faktycznie tam zagrałem - mówił Antoni Kowalski w Nitschke Akademii Snookera. - Planuję obejrzeć ten mecz w telewizji, żeby zobaczyć, jak to wyglądało, bo tam wszystko było, jak marzenie. Moim jedynym celem były kwalifikacje i utrzymanie się w Main Tourze, na tym skupiła się cała moja energia, a zakwalifikowanie się do mistrzostw świata było wisielką na torcie. W Crucible Theatre grało mi się cudownie, nie czułem żadnej presji, cieszyłem się, jak małe dziecko.

Wakacje, chwila odpoczynku i powrót do gry

Zielonogórzanin w ostatnich tygodniach doświadczył zdecydowanie większego niż do tej pory zainteresowania swoją osobą, m.in. ze strony mediów, a jak sam przyznaje, nie przepada za światłami reflektorów.

- Lubię ciszę i spokój, lubię sam spędzać czas, z dala od in-

nych. Ale, gdy sytuacja tego wymaga, staram się być miły i otwarty. Pod tym względem ciągle pracuję nad sobą - powiedział Antoni Kowalski. - Teraz mam nadzieję na trochę odpoczynku, bo mentalnie jestem „wyzerowany”, nie ma we mnie w ogóle energii. Przydałyby się jakieś wakacje, na szczęście jest koniec sezonu, więc mam dwa miesiące „z głowy”. Później startujemy od początku, mam przed sobą dwa kolejne sezony w Main Tourze. Utrzymałem się z listy jednorocznej, więc zaczynam od zera. Mam nadzieję, że nie będą to tak słabe sezony, jak dwa poprzednie. Wydaje mi się, że grałem kiepsko, z przebiegami dobrej gry. Na koniec było super, więc mam nadzieję, że będę kontynuował tę dobrą formę.

To są jego „snookerowe dzieciaki”

Oprócz Antoniego Kowalskiego Zielona Góra wypuściła w świat jeszcze dwóch zawo-

dowych graczy - Mateusza Baranowskiego i Adama Stefanowa. Całą trójkę łączy osoba Marcina Nitschke, który od kilkudziesięciu lat stara się, by o snookerze głośno było nie tylko w Winnym Grodzie. Wymienieni zawodnicy swoje kariery rozpoczynali pod jego okiem.

- Jako propagator snookera w Polsce jestem bardzo dumny z tych młodych ludzi - powiedział Marcin Nitschke. - Nigdy bym nie przypuszczał, że po 33 latach istnienia Polskiego Związku Snookera i Biarda Angielskiego, na pięciu polskich zawodowców z Main Touru, trzech będzie z Zielonej Góry. To jest wielka wartość. Oni wszyscy bardzo ciężko pracują. Nie chcę sobie przypisywać ich wspaniałych sukcesów. Ja jestem tylko od tego, żeby pokazać drogę, a to oni muszą wiedzieć, ile godzin dziennie powinni stać przy stole. To jest ich zasługa, ich praca. Ale dopóki nasza akademia istnieje, będziemy dbać o swoich zawodników. Zgłaszają się do nas gracze z całej Europy, którzy proszą o pomoc, ale dla mnie zawsze najważniejsi będą Adam Stefanów, Mateusz Baranowski i Antek Kowalski. To są moje „snookerowe dzieciaki”. Dopóki w tym siedzę, zawsze będę ich wspierał.

Marcin Nitschke dodał, że Antoni Kowalski nie potrzebuje jego „niańczenia”. - Jest na tyle wykwalifikowanym profesjonalistą, że, on jest świadomy tego co robi, w ostatnim roku zrobił bardzo duży progres, myślę, że to też zasługa jego życiowej partnerki Weroniki. Ja go znam od dziecka i wtedy, gdy biegał taki mały chłopczyk wokół stołu, zauważyłem w nim błysk, dlatego jestem bardzo szczęśliwy - powiedział szef Nitschke Akademii Snookera, który namiastkę zawodowego snookera pokazywał swoim wychowankom już kilkanaście lat temu, gdy w Zielonej Górze organizował pokazowe turnieje Hot Shots Masters. Można było zobaczyć w akcji takie gwiazdy jak Ronnie O'Sullivan, Shaun Murphy, czy Mark Selby.©©